Jacek Tittenbrun*

WŁASNOŚĆ SIŁY ROBOCZEJ A SPÓŁDZIELNIE SOCJALNE JAKO MECHANIZM WALKI Z WYKLUCZENIEM SPOŁECZNYM

Celem opisywanego badania — realizowanego w ramach projektu współfinansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny — była możliwie wyczerpująca diagnoza zagadnienia wykluczenia społecznego w województwie wielkopolskim na podstawie teorii własności siły roboczej sformułowanej przez autora tego tekstu. Owa teoria, stanowiąca nowy paradygmat w socjologii pracy, zakłada — za Karolem Marksem — kluczową rolę stosunków własności dla kształtu struktury społecznej i składa się z zespołu kilkunastu twierdzeń[1]. Z pewnego punktu widzenia można powiedzieć, że teoria ta obrazuje cyrkulację (obieg) siły roboczej[2] albo inaczej — jej historię od momentu wkroczenia do zakładu do chwili opuszczenia go.

UNIWERSALIZM I PARTYKULARYZM DZIERŻAWCZY A LUMPENWŁASNOŚĆ I WSPÓŁWŁASNOŚĆ PRACOWNICZA

W odniesieniu do pierwszego z możliwych etapów, tj. przyjmowania do pracy, teoria interesuje się tym, jakie kryteria rekrutacji są stosowane: zasady ogólne (np. testy oparte na nauce) vs. kryteria partykularystyczne: znajomości, nepotyzm, korupcja; rola cech przypisanych do siły robo-

---

* Część tekstu dotycząca metodologii i technik badania jest autorstwa Bartosza Miki.

[1] Konsekwentne zastosowanie tej aparatury i terminologii teoretycznej jest czymś, co *prima facie* odróżnia rozpatrywane badanie od skądinąd pożytecznych opracowań typu *Diagnoza wykluczenia społecznego w województwie śląskim jako pierwszy krok w planowaniu wsparcia dla osób marginalizowanych społecznie. Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.*

[2] Siła robocza to całokształt umiejętności, kwalifikacji, cech psychofizycznych niezbędnych do wykonania pracy.

czej: płeć, wiek itp. jako podstaw dyskryminacji negatywnej i pozytywnej. Na tej podstawie dochodzi do wyodrębnienia, odpowiednio, uniwersalistycznej i — by użyć kolejnego terminu wywodzącego się ze znanego układu „zmiennych wzrocowych" T. Parsonsa — partykularystycznej siły roboczej.

Związane z tym jest pierwsze twierdzenie przedkładanej tu teorii: (tw. 1): Im większa rola uniwersalizmu w stosunkach najmu (dzierżawy) siły roboczej, tym mniejszy zakres stosunków lumpenwłasności (współwłasności pracowniczej) środków i czasu pracy oraz siły roboczej w danym przedsiębiorstwie; (tw. 1'): Uniwersalistyczna — w odróżnieniu od partykularystycznej — siła robocza nie angażuje się w stosunki lumpenwłasności (współwłasności). Chodzi tu o wykorzystywanie czynników pracy dla własnych potrzeb (własność lumpenosobista) i/lub zarobku (lumpenprywatna). Lumpenwłasność[3] jest współwłasnością środków produkcji (pracy) faktyczną, nieusankcjonowaną w odróżnieniu od sankcjonowanej przez właściciela/i współwłasności pracowniczej. Jednym słowem, tym samym — w oglądzie fizyczno-zmysłowym — zjawiskom, jak podkradanie materiałów, przedłużanie przerw w pracy ponad przewidziany w umowie czas itp., może przysługiwać diametralnie odmienny sens socjoekonomiczny w zależności od tego, czy właściciel/e lub jego reprezentanci zezwalają na nie; w tym przypadku zjawiska te wyrażają stosunek współwłasności.

KOLEKTYWIZM DZIERŻAWCZY A WŁASNOŚĆ MIEJSC PRACY

Cofając się do etapu wkraczania pracownika do firmy, teoria zwraca uwagę na to, jaki jest sposób zawierania umów — bardziej indywidualny czy zbiorowy (układy zbiorowe, rola związków zawodowych). Im większa jest rola czynników drugiego typu, z tym większym stopniem uspołecznienia (kolektywizacji) własności siły roboczej mamy do czynienia (tw. 2): Im większy zakres uspołecznienia dzierżawczego siły roboczej, tym sil-

[3] Termin „lumpen-" jest stosowany w ramach przyjętej tu teorii do wszelkich nieopodatkowanych dochodów uzyskiwanych w ramach lub na zewnątrz określonych organizacji gospodarczych. Termin ten, jako wskazujący na wspólną cechę wchodzących tu w grę działań ekonomicznych w postaci braku własnościowego uczestnictwa w nich państwa, a przez to całego narodu, stanowi próbę bardziej teoretycznego opisu używanej w ich obiegowym opisie terminologii, takiej jak szara strefa, nieformalna gospodarka itp.

niejsza własność miejsc pracy ze strony pracowników (przejawiająca się m.in. w gwarancjach zatrudnienia, warunkach zwolnień [odprawy, outplacement] itp.). Wyjaśnienia wymaga fakt użycia — miast z reguły stosowanego nie tylko przez marksistowskich ekonomistów i socjologów pojęcia sprzedaży — terminu dzierżawy siły roboczej[4]. Marks zaznaczając, iż w przypadku siły roboczej mamy do czynienia z towarem, podkreślał zawsze jednocześnie, iż jest to towar osobliwy. I też istotnie osobliwości tego towaru, związane z tym, iż stanowi on nierozerwalną część osobowości człowieka, są znaczne. Każdy inny towar, np. jakieś dobro konsumpcyjne nabyte w sklepie, staje się całkowitą własnością nabywcy, który może z nim postępować wedle woli (dodajmy, zgodnie z popularnym w prawie określeniem własności), w tym np. zniszczyć, podarować itp. Tymczasem nic takiego nie zachodzi w odniesieniu do będącego rzekomo również obiektem sprzedaży towaru pod nazwą siła robocza. Może ona zostać zużytkowana tylko w określony sposób: skonsumowana przez właściciela w procesie produkcji bądź świadczenia usług, czy ogólniej — obsługiwania danego typu warunków pracy. Nie może jednak kapitalista na przykład dalej robotnika sprzedać czy w inny sposób zbyć. Natomiast ten ostatni pozostaje właścicielem swojej siły roboczej, co przejawia się m.in. w możliwości jej wycofania — strajku, zmiany miejsca pracy. Stosunek między pracownikiem a właścicielem warunków pracy przypomina bardziej stosunek między właścicielem ziemi a dzierżawiącym ją od niego rolnikiem wykorzystującym ten grunt pod uprawę.

USPOŁECZNIENIE HORYZONTALNE I WERTYKALNE A CAŁOŚCIOWA, CZĄSTKOWA I KOMBINOWANA SIŁA ROBOCZA

Przekładając natomiast na ekonomiczno-socjologiczny język popularne pojęcie kapitału społecznego, możemy wskazać, iż chodzi tu o tzw. synergie czy też efekty struktury powstające dzięki wzajemnym relacjom, w jakie wchodzą ze sobą uczestnicy danych procesów pracy i produkcji (bezinwestycyjne nadwyżki efektywności uzyskiwane dzięki specjaliza-

[4] Nie-marksiści różnią się tym jedynie, że używają zamiast terminu „siła robocza" określenia „praca". Wyrażenie to jest, zauważmy, irracjonalne, ponieważ nie można sprzedawać czy zbywać czynności, jaka zaistnieje dopiero w przyszłości, czego ów akt jest warunkiem.

cji, podziałowi pracy, sprawnym łańcuchom komunikacji itp.). Związane z tym jest określenie zakresu własności horyzontalnie uspołecznionej siły roboczej (w procesie pracy): włączonej w stosunki kooperacji rozwiniętej (opartej na podziale pracy) oraz opis stosunków własności wertykalnie uspołecznionej siły roboczej (włączonej w pionową hierarchię podporządkowania). Użycie w tym podwójnym kontekście terminu „uspołecznienie" uzasadnione jest zasadniczym sensem tego pojęcia, jaki polega na zależności od innych ludzi. Jesteśmy istotami społecznymi, dlatego że sama nasza egzystencja, zachowanie, myślenie jest uzależnione od działań, a więc i istnienia innych ludzi.

Twierdzenie trzecie (tw. 3): Mniejsze uspołecznienie horyzontalne siły roboczej (autonomia techniczna w procesie pracy) łączy się z mniejszym uspołecznieniem wertykalnym (autonomią władzową — niezależnym miejscem w hierarchii podporządkowania.) Tę ostatnią można rozpatrywać na biegunowej osi własności siły roboczej, gdzie z jednej strony mamy operacyjnie uniwersalistyczną, a z drugiej operacyjnie partykularystyczną siłę roboczą. O ile ta pierwsza przewiduje działanie kierujące się ustalonymi procedurami, o tyle sens drugiej da się oddać za pomocą powiedzenia: „Rób, co chcesz, bylebyś osiągnął zamierzony efekt".

Twierdzenie czwarte (tw. 4): Bardziej autonomiczna technologicznie siła robocza łączy się z bardziej całościową (obejmującą wieloaspektowe umiejętności praktyczne) siłą roboczą.

Twierdzenie czwarte prim (tw. 4'): Bardziej autonomiczna funkcjonalnie (technologicznie) siła robocza współwystępuje z kombinowaną siłą roboczą, tzn. obejmującą jakościowo odmienne typy prac — np. obok pracy operatora obrabiarki pracę polegającą na dostarczaniu materiałów na stanowisko pracy, sprzątaniu hali produkcyjnej itp.).

Twierdzenie piąte (tw. 5): Słabo uspołeczniona horyzontalnie (funkcjonalnie), choć silnie wertykalnie, hierarchicznie (uczestnicząca w procesach kooperacji prostej heterogenicznej) siła robocza jest siłą roboczą realnie (na poziomie kompetencji praktycznych) obejmującą wąskie, jednoaspektowe umiejętności. Ponadto można sformułować twierdzenie 11, wedle którego zarówno uspołecznienie horyzontalne, jak i wertykalne jest większe w przemyśle niż w transporcie, handlu i usługach. Kiedy realizacja zadań wymaga zaangażowania maszyn i ludzi, wówczas hierarchia się powiększa, ponieważ konieczna jest bardzo ścisła koordynacja pracy ludzi i maszyn. Gdy zadaniem firmy są usługi, a nie wytwarzanie dóbr materialnych, wówczas hierarchia jest znacznie zredukowana, ponieważ

nie ma potrzeby kontrolowania niemal każdego ruchu. Nadzór polega tu raczej na przeglądaniu dokumentów oraz sprawdzaniu informacji w celu upewnienia się, czy praca została wykonana należycie; pracownicy posiadają znacznie większą autonomię tak funkcjonalną, jak i władzową.

TYPY KOOPERACJI

Osadzone w omawianej tu teorii badanie i opis stosunków kooperacji, czyli współpracy i podziału pracy wewnątrz zakładu, obejmuje: rodzaje stosowanych środków (narzędzia, maszyny, automaty) i przedmiotów pracy; relacje kooperacji organicznej i heterogenicznej jako uwarunkowane przez cechy przedmiotów i środków pracy. Uwarunkowanie prac materialnych przez strukturę jej środków przejawia się m.in. w konieczności wystąpienia określonej liczby ludzi dla wykonania określonej pracy. Pojedynczy człowiek nie poradzi sobie z olbrzymim klocem, da się go podnieść dopiero wspólnym wysiłkiem pewnej grupy ludzi. Zatrudnieni przy takim zajęciu wchodzą tym samym w określony stosunek, zwany kooperacją prostą. Tak więc kooperacja prosta to połączenie tego samego rodzaju prac dla osiągnięcia określonego rezultatu w procesie pracy (produkcji, np. przy kopaniu rowów, zbieraniu ziemniaków itp.). Dzięki kooperacji powstaje pewna nowa siła produkcyjna, która przewyższa arytmetyczną sumę mocy produkcyjnych indywidualnych sił roboczych. Zjednoczenie wysiłków masy ludzi umożliwia realizację działań niedostępnych dla pojedynczego człowieka, takich jak podniesienie znacznego ciężaru lub takich, które mógłby on wykonać tylko w znacznie dłuższym czasie. Ustawionych w szeregu dwudziestu murarzy o wiele prędzej przekaże cegłę na wierzchołek rusztowania, niżby to mógł uczynić pojedynczy robotnik biegający tam i z powrotem. Wspólna praca pobudza także ducha współzawodnictwa, przyczyniając się do wzmożenia aktywności i zdolności produkcyjnej poszczególnych jednostek. W wielu rodzajach produkcji i pracy bez kooperacji nie udałoby się w ogóle osiągnąć pożądanego rezultatu, lub osiągnąć go tylko połowicznie, np. strzyżenie stada owiec wymaga, by pracę rozpocząć i ukończyć w określonym czasie. Osiągnięcie wyniku w tym czasie zależy od jednoczesnego zastosowania wielu sił roboczych. Sadownik nie może czekać w nieskończoność z zebraniem owoców z drzew, i jeśli nie znajdzie w określonym czasie odpowiedniej liczby rąk do pracy, będzie musiał się pogodzić z utratą

znacznej części swego plonu. W nawiązaniu do terminologii i kategorii — niekoniecznie używanych w tym samym znaczeniu — M. Webera, E. Durkheima oraz K. Marksa możemy dokonać rozróżnienia między kooperacją prostą (heterogeniczną) oraz kooperacją prostą organiczną. Kooperacja prosta heterogeniczna ma miejsce wówczas, gdy pracujący wykonują swoje jakościowo jednorodne czynności niezależnie od siebie. Dlatego też ten sam rezultat może tu zostać osiągnięty całkowicie lub częściowo przez indywidualną siłę roboczą lub kilku indywidualnych bezpośrednich producentów wykonujących daną pracę nie obok siebie, lecz po sobie. Zatrudnienie tylko jednego robotnika do układania parkietu w mieszkaniu wydłuży okres ukończenia roboty, ale tak czy owak zostanie ona wykonana. Natomiast w przypadku kooperacji prostej organicznej oczekiwany rezultat nie może w ogóle pojawić się bez równoczesnego działania określonej liczby osób. Kooperacja prosta organiczna stanowi niezbędny warunek powstania określonego produktu lub użytecznego efektu. Czas nie zrekompensuje tu wspólnej zespołowej pracy. Ani w ciągu minuty, ani w ciągu godziny pojedynczy robotnik nie zdoła podnieść ciężkiego kloca, z którym poradzi sobie bez trudu dziesięciu ludzi. Kooperacja prosta może być wszakże nie tylko kooperacją w przestrzeni (symultaniczną) oznaczającą jednoczesne wykonywanie takich samych prac przez grupę jednostek pracujących obok siebie, lecz także w czasie (sukcesywną), obejmującą ciąg następujących po sobie, jednakowych czynności pewnej ilości jednostek. Na zasadzie takiej sztafety polega na przykład sposób polowania tubylców australijskich na kangura. Członkowie grupy zastępują jeden drugiego w czynności ścigania zwierzęcia, aż do jego całkowitego wyczerpania. Jeśli już kooperacja prosta stwarza pewną społeczną siłę produkcyjną, to tym większa siła produkcyjna powstaje dzięki kooperacji rozwiniętej, czyli opartej na podziale pracy. Różni się ona od kooperacji prostej tym, że jednostki wykonują nie jednakowe, lecz różne jakościowo prace.

W kooperacji złożonej podział poszczególnych operacji pomiędzy różne jednostki umożliwia ich jednoczesne wykonywanie, a przez to skrócenie czasu niezbędnego do wytworzenia ostatecznego produktu, a w wielu wypadkach samo wykonanie tego produktu. Różnicę między tymi dwoma rodzajami kooperacji oddaje wyróżnienie — analogiczne do powyższego — kooperacji rozwiniętej (złożonej) heterogenicznej oraz kooperacji organicznej. Kooperacja rozwinięta heterogeniczna opiera się na wykonywaniu różnych technicznie i bezpośrednio niezależnych prac,

współtworzących określony rezultat. Prace te mogą przebiegać równocześnie lub kolejno po sobie. Pierwszy z tych przypadków nazwiemy kooperacją symultaniczną (przestrzenną), drugi — sukcesywną (czasową). Przykładem kooperacji w przestrzeni może być wytwarzanie zegarków: korpus zegarka, cyferblat, wskazówki itd. wykonywane są przez oddzielnych robotników i dopiero potem wszystkie te części są montowane w jedną całość, gotowy produkt. Natomiast kooperacja w czasie oznacza, że wynik pracy jednego robotnika stanowi punkt wyjścia pracy drugiego; prace te wszakże są wykonywane niezależnie od siebie. Tynkarze mogą zacząć swoją robotę dopiero po postawieniu ścian domu przez murarzy. Z kolei kooperacja złożona organiczna wymaga równoczesnego wykonywania różnych, ale wzajemnie się wspomagających działań. „Gdy jeden wiosłuje, drugi steruje, trzeci zarzuca sieć lub godzi w rybę harpunem, połów daje wyniki, które byłyby niemożliwe bez tego współdziałania". Kooperacja rozwinięta czy, inaczej mówiąc, złożona przez rozłożenie procesu produkcyjnego na drobne części składowe stwarza specjalizację robotników w wykonywaniu tych samych czynności, która podnosi sprawność ich pracy. Zwiększona sprawność pracy skraca z kolei czas zużywany na wykonywanie poszczególnych operacji. Oszczędność czasu stwarza również likwidacja strat czasu związanych z przechodzeniem od jednej operacji do drugiej.

Stosunki kooperacji i podziału pracy nie ograniczają się do jednego typu pracy materialnej związanej z obsługiwaniem podstawowych środków pracy w celu przetwarzania przedmiotu pracy. Podział pracy występuje również między różnymi kategoriami pracowników materialnych. W stosunki kooperacji złożonej, najczęściej heterogenicznej, wchodzą ze sobą pracownicy realizujący podstawowe procesy produkcyjne oraz robotnicy dokonujący remontów środków pracy, a także robotnicy obsługujący pomocnicze środki produkcji (palacze, hydraulicy itp.). Praca obu tych kategorii pracowników zapewnia sprawność i ciągłość funkcjonowania środków produkcji. Na gruncie podziału pracy usamodzielnieniu ulegają powierzane osobnym pracownikom takie czynności jak utrzymywanie czystości w pomieszczeniach, podawanie, dowożenie lub donoszenie przedmiotów i środków pracy na poszczególne stanowiska pracy bezpośrednio materialnej. Również zwolnienie wykonawcy pracy bezpośrednio materialnej od wykonywania czynności załadunku i transportu przedmiotów pracy, narzędzi czy gotowych wyrobów zwiększa relatywnie ilość czasu, jaki może on poświęcić na bezpośrednie wykonywanie własnej

pracy. Praca skooperowana, wspólna wymaga odpowiedniego nadzoru i kierownictwa. Rozdzielanie zadań planowych między bezpośrednich producentów, organizowanie, kontrolowanie i bieżące koordynowanie przebiegu ich wykonania stanowi zajęcie specjalnej kategorii pracowników (mistrzów, brygadzistów).

Pracę organizatorsko-kierowniczą wykonują również kierownicy średniego szczebla (np. kierownicy wydziałów) i najwyższego szczebla (np. dyrektorzy). Podział pracy prowadzi także do wyodrębnienia się funkcji opracowywania środków, procesów i metod produkcji wykonywanych przez pracowników zaplecza naukowo-technicznego. Stosunki kooperacji i podziału wyżej wymienionych rodzajów prac materialnych występują nie tylko pomiędzy każdym z tych rodzajów prac a pracą bezpośrednio materialną, lecz także między poszczególnymi rodzajami pracy pośrednio materialnej.

W referowanym, opierającym się na scharakteryzowanych wyżej przesłankach, badaniu na pierwszy plan wysuwa się problematyka dzierżawy siły roboczej oraz cech tej ostatniej. Wyrażając się inaczej, projektując proces badawczy, przyjęliśmy założenie, zgodnie z którym cechy siły roboczej oraz sposób jej wykorzystania stanowią istotny — pomijany dotychczas w rozważaniach naukowych — element problematyki wykluczenia społecznego. Praca zarobkowa, czy mówiąc ogólniej, sposoby zdobywania środków utrzymania, podejmowane przez członków tak zwanego marginesu społecznego niejednokrotnie stanowiły przedmiot socjologicznej analizy. Nigdy jednak nie były analizowane w proponowany tu sposób, to znaczy nie były traktowane jako pierwszoplanowy i zarazem wolny od wartościowania wątek badań. Naszym zdaniem adekwatne poznanie społecznych i ekonomicznych mechanizmów pozwalających osobom znajdującym się na granicy głównego nurtu życia społecznego i gospodarczego zdobywać środki utrzymania może stanowić klucz dla zrozumienia problemów, jakie napotykają stosowane dotychczas programy integracji społecznej. Nowatorskie w tym ujęciu jest stanowisko wskazujące na pewne wspólne cechy pracy w tradycyjnym rozumieniu, tj. przebiegającej w oficjalnej gospodarce oraz lumpenpracy. Z punktu widzenia fizyczno-zmysłowego mogą to być wszak identyczne czynności, różniące się jedynie ze względu na swój kontekst socjoekonomiczny.

Wydaje się, że nieuzasadnione traktowanie obu rodzajów — mówiąc językiem Webera — typów zarobkowania jako całkowicie sobie przeciwstawnych było jednym z powodów, oczywiście nie jedynym, słabo-

ści dotychczasowych ujęć. Z jednej bowiem strony wykładnia prawnicza, obowiązująca urzędy lokalne i centralne zajmujące się zwalczeniem marginalizacji, zakłada stanowisko normatywne. Milczące założenie tego stanowiska to nic innego jak stwierdzenie, że praca w szarej strefie nie może, choćby z powodów etycznych, stanowić alternatywy dla pracy legalnej. Tymczasem realia przedstawiają się całkowicie odwrotnie. Dla wielu osób znajdujących się na marginesie życia społecznego i gospodarczego aktywność zawodowa przebiega przede wszystkim poza ewidencją lub w jakiś sposób łączy oba rodzaje aktywności. Z drugiej strony, obiegowa ekonomia często zupełnie pomija zjawiska określane jako szara strefa, nie zaliczając ich nawet do dziedziny gospodarki. W najlepszym razie ekonomia — przy życzliwej interpretacji — skłonna jest uznawać nieewidencjonowaną aktywność gospodarczą za odstępstwo od reguły. Tymczasem takie stanowisko jest coraz mniej uzasadnione empirycznie.

Wedle raportu firmy PricewaterhouseCoopers ofiarą przestępstw gospodarczych w ciągu dwóch lat (2004-2005) padło 45 proc. firm na świecie i 54 proc. w Polsce. Odsetek ten stale rośnie — w 2003 r. nadużycia wykazało 46 proc. firm. W Europie Środkowej i Wschodniej w 2005 roku wskaźnik ten wyniósł 47 proc. Średni koszt poniesiony przez pojedynczą firmę z tytułu strat finansowych, spowodowanych m.in. przywłaszczeniem majątku, wyłudzeniami czy fałszerstwem, wyniósł 1,7 mln dolarów. W Polsce przeciętna firma w związku z nadużyciami straciła średnio 0,5 mln dolarów. Z kolei amerykańskie firmy analityczne podliczyły straty gospodarki wywołane „zabijaniem czasu" w Internecie w 2005 r. na 12,5 mld dolarów, brytyjskie oceniają tego typu uszczerbek przychodu w tym samym roku na 10 mld funtów. Do podobnych wniosków skłania reportaż telewizji francuskiej TV5, zgodnie z którym Francuzi są liderami w prywatnym wykorzystywaniu firmowego dostępu do Internetu. Rzeczywiście, jak wykazują badania amerykańskiej grupy analitycznej Websense, Francuzi i Włosi potrafią przeznaczyć 50 proc. czasu pracy na załatwianie spraw prywatnych w Internecie. Z kolei, jak wykazały badania grupy analityków południowokoreańskich, tamtejsi pracownicy załatwiają tak wiele prywatnych spraw, korzystając z firmowego dostępu do Internetu, że marnują średnio 2,5 dnia roboczego w każdym tygodniu. Również w warunkach polskich trudno nazwać uchylanie się od pracy oraz nieewidencjonowaną pracę Polaków zjawiskiem marginalnym. Kamila Kloc (1998) w raporcie CASE podaje, że na tle krajów OECD Polska plasuje się nieco powyżej wartości dominującej określającej szarą strefę. Według danych pochodzących

z Ministerstwa Finansów w 1997 roku gospodarka ukryta w naszym kraju była szacowana na 17 do 18 proc. oficjalnego PKB. Dwa lata wcześniej GUS wraz z PAN uzyskały identyczne szacunki. W 1994 roku używając metody zużycia energii elektrycznej, uzyskano wskaźnik 15,2 PKB. Najnowsze — dotyczące przedziału lat 1999-2006 — badania prowadzone metodą pośrednią pochodzą z opracowania Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, CBOS, CASE oraz MillwardBrown SMG/KRC (2007). Zgodnie z nimi wielkość gospodarki nieformalnej w Polsce zamyka się w przedziale od 33,2 proc. na początku wymienionego okresu do 22,8 proc. na końcu.

Argumentów potwierdzających postawioną wyżej tezę dostarczają również ośrodki szczegółowo badające pracę w szarej strefie. Pierwsze tego typu badania w Polsce zostały zrealizowane przez Główny Urząd Statystyczny w 1995 roku jako część badania aktywności ekonomicznej ludności (BAEL). W roku 1998 oraz 2004 zastosowano panel tego projektu. W 2004 roku w szarej strefie, definiowanej zgodnie z podejściem stosowanym przez GUS, pracowało 1317 tys. badanych, czyli 4,2 proc. wszystkich zatrudnionych powyżej 15 roku życia (dla porównania w latach 1995 i 1998 wskaźnik ten wynosił odpowiednio 2199 tys. i 1431 tys.). 65 proc. prac znajdujących zatrudnienie w szarej strefie wykonywały osoby prywatne, niemal 22 proc. firmy prywatne, a pracujący na własny rachunek stanowili 12 proc. wszystkich zatrudnionych w gospodarce nieoficjalnej. Interesujący jest fakt, że dla większości osób pracujących w szarej strefie ta praca ma charakter pracy głównej (829 tys. wobec 488 tys. deklarujących dodatkową pracę poza ewidencją). Jednocześnie statystycy urzędu odrzucili argument o równoważności pracy „na czarno" i pracy legalnej. Wielu obserwatorów życia gospodarczego zdaje się sugerować, że gdyby nie istniała praca nierejestrowana, bezrobocie zwiększyłoby się o wskaźnik równy (lub niemal równy) ilości osób zatrudnionych poza gospodarką oficjalną. Tymczasem badanie GUS-u pokazało, że jedynie niecałe 11 proc. respondentów przepracowało w szarej strefie więcej niż 91 dni w roku, a ponad połowa nie przepracowała nawet 20 dni rocznie. Oznacza to, że zajęcia określane przez Główny Urząd Statystyczny jako praca nierejestrowana najczęściej nie stanowią substytutu pracy legalnej nie tylko, co oczywiste, pod względem formalnej ochrony pracownika, lecz także pod względem czasu poświęconego na to zajęcie.

Podobny obraz przynoszą badania CASE; wykazały one, że w 2007 roku w szarej strefie pracowało 9,3 proc. Polaków. Zdecydowana więk-

szość z nich (91,6%) traktowała tę pracę jako główną, dla 10 proc. była to praca dodatkowa. Największy odsetek pracujących w ukrytej gospodarce reprezentują osoby wykonujące prace w rolnictwie (blisko 27%), drugą pod względem liczebności grupą są górnicy i robotnicy budowlani (20%). Dane te potwierdzają obraz uzyskany przez Główny Urząd Statystyczny, tym bardziej że ponownie jedynie połowa pracujących poza ewidencją robi to regularnie (czyli zgodnie z metodologią referowanego badania częściej niż dwa razy w tygodniu).

Niezależnie od tego, czy w świetle przytoczonych badań praca nierejestrowana może zostać uznana za substytut pracy legalnej czy nie, nie ulega wątpliwości, że dla blisko 10 proc. Polaków stanowi codzienną rzeczywistość. Co więcej, rozszerzone ujęcie — zgodnie ze stanowiskiem proponowanym powyżej — lumpenwłasności zakłada, że owe stosunki są immanentną cechą gospodarki. Nie sposób zatem nazwać zjawiska umniejszającego oficjalny dochód narodowy Polski o ponad 20 proc. czymś jedynie marginalnym (w tym sensie, że pracownicy gospodarki ukrytej nie dzielą się ze współobywatelami swoimi dochodami). Warto przy tym zaznaczyć, że w niektórych krajach przynajmniej część zjawisk określanych jako szara strefa włącza się do statystyk narodowych. Jest to jeszcze jeden, pośredni dowód na to, jak szkodliwe poznawczo może być posługiwanie się w nauce stanowiskami zawierającymi arbitralne założenia. Wracając jednak do głównego wątku, odrzucenie w postępowaniu badawczym procesów nie mieszczących się w tradycyjnym rozumieniu pracy byłoby (i było do tej pory) dużym błędem. Z przyjętego tu punktu widzenia nie ma substancjalnej różnicy pomiędzy pracą wykonywaną legalnie i nielegalnie w istocie, zmysłowo, często są to te same czynności. Oczywiście już w tym miejscu możemy dodać, że istnieje szereg różnic pomiędzy oboma typami aktywności, jednakże na najbardziej podstawowym poziomie należy przyjąć tezę, że świat marginesu odtwarza podziały klasowe obecne w gospodarce jawnej (por. Tittenbrun, 1986).

Nie jest to jednak teza bezdyskusyjna i dlatego kilka zdań należy poświęcić dyskusji innych poglądów. W szczególności na taką wzmiankę zasługuje pogląd, wedle którego wykluczenie społeczne zajęło miejsce klasy społecznej jako podstawa zróżnicowania i podziałów społecznych w odróżnieniu od przynależności klasowej. Stan wykluczenia społecznego, w jakim znalazła się dana jednostka, jest przez rozpatrywaną parę autorów (Boltanski, Chiapello, 2005, s. xxxi) ujmowany jako jej własna wina, wynik zmarnotrawienia przyrodzonych jej talentów i uzdolnień. Stąd nie

wykorzystuje ona możliwości stwarzanych jej przez „usieciowiony" świat społeczny — w odróżnieniu od bardziej fortunnych jego beneficjentów, jacy wykorzystują dane im możliwości awansu w górę. Jak trafnie zwraca uwagę Turner (2007), podczas gdy na gruncie teorii klas istnienie wyzysku klasowego można było empirycznie zweryfikować za pomocą stopy zysku i teorii wartości opartej na pracy, to jest o wiele mniej jasne, jeśli w ogóle możliwe, wyjaśnienie wkładu ruchliwości w społeczeństwie sieciowym do kapitalizmu.

Natomiast Christopher T. Whelan oraz Bertrand Maître podjęli w swoim studium badawczym bezpośrednią krytykę poglądu, zgodnie z którym koncentracja narażenia na ryzyko i niepewność wykroczyła poza granice klasy robotniczej, w tym sensie nadając pojęciu wykluczenia społecznego znamiona aklasowości.

> („Pervasive use of the terminology of social exclusion in the European Union. The notion of social exclusion focuses attention on economic vulnerability in the sense of exposure to risk and uncertainty. Sociological concern with these issues has been associated with the thesis that risk and uncertainty have become more pervasive and extend substantially beyond the working class. This paper combines features of recent approaches to statistical modelling of poverty dynamics and multidimensional deprivation in order to develop our understanding of the dynamics of economic vulnerability").

Analiza obejmująca dziewięć krajów UE oraz pięć pierwszych transz panelowego badania gospodarstw domowych Unii wykazała, że na osi zarówno narodowej, jak i czasowej jest możliwa identyfikacja ekonomicznie upośledzonej klasy charakteryzującej się podniesionym stopniem ryzyka redukcji posiadanych zasobów poniżej pewnego krytycznego poziomu, stopniem narażenia na materialną deprywację oraz subiektywny ekonomiczny stres. Różnice wpływu czynnika klasy społecznej w poszczególnych krajach, jak i w ich ramach nie dostarczają żadnego poparcia dla tezy o jej zmniejszonym znaczeniu w strukturalizacji tego ryzyka (Whelan, Maître, 2008).

> („Heightened risk of falling below a critical resource level, exposure to material deprivation and experience of subjective economic stress. Cross-national differentials in persistence of vulnerability are wider

than in the case of income poverty and less affected by measurement error. Economic vulnerability profiles vary across welfare regimes in a manner broadly consistent with our expectations.

Variation in the impact of social class within and across countries provides no support for the argument that its role in structuring such risk has become much less important.

Our findings suggest that it is possible to accept the importance of the emergence of new forms of social risk and acknowledge the significance of efforts to develop welfare states policies involving a shift of opportunities and decision making on to individuals without accepting the 'death of social class' thesis").

Idąc dalej tym tropem, możemy postawić pytanie: czy siła robocza osób znajdujących się na marginesie społecznym może zostać skutecznie wykorzystana w głównym nurcie życia społecznego i gospodarczego? Można zaryzykować twierdzenie, że skoro praca takich lumpenpracowników może przynosić wymierny dochód organizacjom z niej korzystającym (lumpenprzedsiębiorstwom) i samym zaangażowanym w nią jednostkom, to równie dobrze może być źródłem dochodu podmiotów funkcjonujących w gospodarce jawnej. Konstatacja ta jest o tyle ważna, że zdiagnozowanie sposobów pełniejszego i zrestrukturyzowanego wykorzystania siły roboczej osób zagrożonych wykluczeniem stanowi naszym zdaniem szansę na skuteczną integrację społeczną nie tylko tych osób, ale zbiorowości lokalnej jako całości. Z drugiej jednak strony należy wziąć również pod uwagę, że osoby długo przebywające poza głównym nurtem życia społecznego często trafiają na bariery w reintegracji. Jedną z nich jest bez wątpienia deprecjacja siły roboczej lub nawet jej częściowa utrata. Nie bez powodu osoby długotrwale bezrobotne, bezdomne, niepełnosprawne[5], nigdy niepracujące, po wyroku pozbawienia wolności są tymi, którym szczególnie trudno podjąć ewidencjonowaną pracę. Pamiętając o tym zastrzeżeniu, możemy wrócić do pytania: jakie warunki muszą zostać spełnione, aby siła robocza osób zmarginalizowanych mogła zostać efektywnie zaangażowana w społecznie akceptowalne formy aktywności zawodowej? Na drodze do odpowiedzi na to pytanie musieliśmy dokład-

[5] Przyjmujemy tu podobne przesłanki jak w najczęściej formułowanych definicjach, np. „Na wykluczenie społeczne w największym stopniu wpływa bezrobocie, alkoholizm i narkomania, a także ubóstwo i choroby psychiczne". http://www.warto.eu/sciagnij/raport_pentor.ppt.

nie zdiagnozować socjologiczno-ekonomiczny charakter działań zarobkowych, w jakie angażują się różne grupy funkcjonujące poza oficjalnym podziałem pracy. Ten krok badawczy był kluczowy, ponieważ pozwolił na precyzyjne ustalenie analogii i różnic między nieewidencjonowanymi typami działalności a pracą w tradycyjnym rozumieniu. W dalszej kolejności dał szansę identyfikacji podstawowych cech siły roboczej oraz ich implikacji dla funkcjonowania w gospodarce jawnej. Nie bez znaczenia była również diagnoza uwarunkowań i przyczyn, zarówno społecznych, jak i ekonomicznych, dla których respondenci znaleźli się poza głównym nurtem życia społecznego.

Przebadane zostało pięć grup zaliczanych do kategorii wykluczanych: niepełnosprawni (80 wywiadów), skazani odbywający prawomocny wyrok (143 wywiady), prostytutki (70 wywiadów), bezdomni (91 wywiadów), uzależnieni od narkotyków i alkoholu (120 wywiadów). Każda z wymienionych kategorii cechuje się, przynajmniej potencjalnie, innymi właściwościami siły roboczej. Różne są również przyczyny ich, w dominującej opinii, trudnej sytuacji życiowej. Celowo zdecydowaliśmy się na badanie właśnie tych grup, aby możliwie najpełniej zdiagnozować te cechy siły roboczej oraz lumpenroboczej, które mają największy wpływ na szansę wykluczonego na powrót do głównego nurtu życia społecznego. W przypadku niepełnosprawnych mamy do czynienia z częściowym lub całkowitym pozbawieniu siły roboczej (wywłaszczeniem z siły roboczej). Jej ograniczenie przejawia się na przykład w niemożności podejmowania określonych prac oraz w konieczności specyficznego dostosowania miejsca pracy do potrzeb osoby niepełnosprawnej. Skazani obecnie przebywający w zakładach penitencjarnych całkowicie lub w znacznej części są pozbawieni własnej siły roboczej na skutek penalizacji polegającej na odizolowaniu od świata zewnętrznego. W przypadku tej kategorii ważnym zadaniem było poznanie prac, jakie skazani wykonywali przed osadzeniem. Z drugiej strony interesowano się tym, jak na siłę roboczą więźnia wpływa pobyt w zakładzie karnym. Jest tu możliwa deprecjacja siły roboczej na skutek odosobnienia, bezczynności, wtórnej socjalizacji ze strony współosadzonych lub, alternatywnie, podtrzymanie oraz rozwój siły roboczej na skutek prac podejmowanych w zakładzie karnym i/lub programów resocjalizacji, dokształcania itp. Badanie kategorii uzależnionych miało z kolei ukazać, jak własność siły roboczej zmienia się w przypadku osób nadużywających substancji chemicznych. Zakładać można, że długotrwałe poddawanie się działaniu tych środków prowadzi do głę-

bokiej deprecjacji siły roboczej, a w okresach „głodu" powoduje jej ukierunkowanie jedynie na zdobycie środków materialnych niezbędnych do zakupu alkoholu lub narkotyków. Życiowe losy osób uzależnionych, jak przewidywano, ukażą prawdopodobnie ewolucję lub raczej degenerację siły roboczej. Weryfikowaliśmy również trafność prawdopodobnego założenia, zgodnie z którym uzależnienia współwystępują z innymi uwarunkowaniami wykluczenia: bezdomnością, długotrwałym bezrobociem itd. Bezdomni oraz prostytutki, dwie ostatnie kategorie badanych, dały możliwość badania siły lumpenroboczej. W tradycyjnym obrazie lumpa odnajdujemy najczęściej postać kloszarda, żebraka, żyjącego głównie z jałmużny. Żebractwo, uliczna egzystencja powodują, że osoby pozostające bez dachu nad głową podejmują szereg aktywności zarobkowych daleko wykraczających poza pojęcie pracy nierejestrowanej.

W odniesieniu do tych rodzajów działalności ekonomicznej, jakie obejmuje się tutaj mianem lumpengospodarki, używa się zwykle rozróżnienia na czarną i szarą strefę, gdzie kryterium stanowi na ogół stosunek do prawa. Nie możemy, chcąc konsekwentnie reprezentować socjoekonomiczny punkt widzenia, przyjąć tego kryterium, proponując na jego miejsce następujący wyróżnik: o ile wspólną cechę wszystkich typów działalności lumpenekonomicznej stanowi czysto prywatna własność środków gospodarowania i siły roboczej, o tyle tzw. szara strefa wyróżnia się tym, że dostarcza wartości użytkowych, co odróżnia ją od podziemia gospodarczego nie wytwarzającego żadnych społecznie użytecznych dóbr czy usług (należałoby tu mówić raczej o „złach" i anty-usługach z uwagi na ich szkodliwy dla zdrowia i życia, dla warunków egzystencji materialnej i duchowej jednostek charakter — narkotyki, kradzieże, zabójstwa).

Niezwykle ważkim pytaniem badawczym jest pytanie: Czy siła robocza tych ludzi ma szansę być skutecznie zaangażowana w procesy kooperacji w głównym nurcie życia gospodarczego? Prostytutka z kolei wykonuje zawód lub, mówiąc precyzyjniej, lumpenzawód przynoszący często relatywnie wysokie zarobki, ale wiążący się z silną negatywną sankcją społeczną. Piętno dotykające skądinąd wszystkich wykluczanych szczególnie mocno kładzie się na losie kobiet pracujących w najstarszym zawodzie świata. Używając kategorii odnoszących się do własności siły roboczej, powiemy, że siła lumpenrobocza prostytutki jest szczególnie narażona na deprecjację. Dodatkowo elementy jej siły roboczej uruchamiane w procederze prostytuowania się nie mogą zostać wykorzystane

w żadnym innym zawodzie. Stygmatyzacja społeczna powoduje, że kobieta naznaczona piętnem prostytutki może mieć trudności z uruchomieniem swojej siły roboczej w warunkach gospodarki jawnej.

Wymienione pięć kategorii poddano badaniu ze względu na zasygnalizowane powyżej cechy siły roboczej, które po dokładnym rozpoznaniu pozwoliły stworzyć kompletną paletę własności siły roboczej i wskazać, jakie jej cechy ułatwiają, a jakie utrudniają lub wręcz uniemożliwiają reintegrację ekonomiczno-zawodową rozumianą przez nas jako zaangażowanie siły roboczej w oficjalny podział pracy.

Jak zasygnalizowano wcześniej, badania były prowadzone metodą wywiadów kwestionariuszowych, próba zaś została wybrana celowo. Jednakże zarówno wywiad, jak i dobór jednostek do badania nie był typowy dla socjologii obiegowej. Kwestionariusze zostały skonstruowane tak, aby z jednej strony zapewnić maksymalną porównywalność uzyskanych danych, a z drugiej pozwolić badaczom na zebranie danych jakościowych. Ponieważ w omawianym przypadku mamy do czynienia ze specyficznymi, mówiąc wprost: trudnymi, zbiorowościami respondentów, nie sposób wyobrazić sobie sytuacji, w której ankieter prowadzi z respondentem tradycyjny wywiad kwestionariuszowy. Wybrane do badania grupy nieprzypadkowo należą do najsłabiej spenetrowanych przez socjologów. Już samo odnalezienie respondentów i uzyskanie zgody na wywiad stwarza kłopoty. Następnie należy pamiętać, że mamy do czynienia z osobami ciężko doświadczonymi przez los, nierzadko mającymi kłopoty z akceptacją autorytetów oraz przestrzeganiem reguł życia społecznego i to zarówno formalnych, jak i nieformalnych. W takim przypadku nie tylko narzędzie badawcze, ale i sam badacz muszą się wykazać dużą wrażliwością i jednocześnie być czujnym na wiarygodność zbieranych danych. Ponieważ tematyka badania obejmuje trudne, nieraz przekraczające granice prawa, moralności i obyczaju zjawiska, niezwykle istotne jest, aby dotarcie do respondentów i sam proces zbierania informacji przebiegał w sposób stwarzający szansę na uzyskanie wiarygodnych, zgodnych z faktami danych. Pogodzenie wymogów wiarygodności i maksymalnej standaryzacji jest zadaniem niezwykle złożonym. Przyjęto w związku z tym założenie, że kwestionariusz wywiadu musi zapewniać porównywalne dane, natomiast procedura dotarcia do badanych i prowadzenia rozmów — jak największą wiarygodność. Warto jeszcze zwrócić uwagę na zagadnienie technik dotarcia do respondentów. Może ono budzić pewne wątpliwości, ponieważ badanie zakłada anoni-

mowość respondentów i konieczność uniknięcia przypadków dublowania wywiadów. Jako że nie istnieją rzetelne dane odnoszące się do Poznania i województwa wielkopolskiego, które pozwalałby na ilościowe oszacowanie wielkości populacji poszczególnych grup wykluczonych poddanych diagnozie, w niniejszym badaniu zmieniono nieco sposób doboru respondentów.

Klasyczny dobór celowy zakłada wybór jednostek do badania zgodny z cechami populacji jako całości. Z powodu wskazanego powyżej taka procedura w tym przypadku jest niemożliwa. Z oczywistych względów niemożliwy jest również klasyczny dobór losowy lub adresowy. W związku z tym badacze mieli za zadanie samodzielnie odnaleźć i skłonić do rozmowy przedstawicieli poddanych diagnozie grup, kierując się przy tym kilkoma wytycznymi, które minimalizują ryzyko jednostronnej penetracji badanych środowisk.

Ponieważ badaniu zostało poddanych pięć, pod wieloma względami odmiennych grup wykluczonych, konieczne było zastosowanie różnych procedur dotarcia do respondentów (jak wspomniano, wszystkie badania wśród wykluczonych miały charakter specyficznego wywiadu kwestionariuszowego). W przypadku prostytutek punktem wyjścia stały się anonse dostępne w Internecie. Na ich podstawie badacze byli w stanie nawiązać kontakt z prostytutką, umówić się z nią na spotkanie i, najczęściej w formie niejawnej, przeprowadzić wywiad. Specyfika tego wywiadu polegała przede wszystkim na tym, że badacz nie miał przed sobą kwestionariusza, będąc w związku z tym zmuszony zapamiętać (lub nagrać za pomocą dyktafonu) odpowiedzi, jakie uzyskał, i dopiero po opuszczeniu miejsca wywiadu zapisać je w kwestionariuszu. Co więcej, niejawna rozmowa z prostytutką nie mogła ograniczyć się tylko do problemów zawartych w narzędziu badawczym (które koncentruje się, jak podkreślano wyżej, na problemach pracy), ponieważ taki sposób prowadzenia wywiadu groził dekonspiracją. Stąd badacze penetrujący to środowisko uzyskali wiele dodatkowych informacji nie mieszczących się w ramach kwestionariusza i stanowiących jakościową część uzyskanych danych. Z uwagi na brak oficjalnych statystyk dotyczących prostytucji badacze prowadzili rozmowy z tymi kobietami, które były skłonne przeznaczyć swój czas na dialog z badaczem. Warte podkreślenia, raz jeszcze, jest to, że badacz występował niejawnie. W związku z tym jego rozmówczyni była przekonana, że rozmawia z potencjalnym, niezdecydowanym na pełne korzystanie z jej usług, klientem. Z jednej strony taka procedura zapewnia minimum bez-

pieczeństwa badaczowi, a z drugiej zwiększa szansę uzyskania wiarygodnych danych. Wśród prostytutek nie został zastosowany normalnie wymagany przy wykorzystaniu funduszy unijnych równy podział na kobiety i mężczyzn. Z informacji pozostających w dyspozycji zespołu badawczego wynika, że niemal wszystkie osoby trudniące się zawodowo prostytucją w Poznaniu to kobiety. Mężczyźni najczęściej parają się tym procederem nie ze względów finansowych, tylko z powodu określonych, trudnych do zaspokojenia w inny sposób potrzeb seksualnych. Stąd zgodnie z założeniami projektu pominięto w badaniach marginalną skądinąd grupę męskich prostytutek.

Podobne trudności, związane z podziałem zgodnie z kryterium płci, stwarza badanie grupy więźniów, ponieważ kobiety stanowią zdecydowaną mniejszość wśród osadzonych w naszym kraju (około 3 proc.), a w całej Unii Europejskiej odsetek ten nie przekracza 10 proc. Dlatego badacze stanęli przed trudnym zagadnieniem, czy w badaniu uwzględniać tak niewielki odsetek kobiet więźniów w sytuacji, w której badania osób wykluczonych mają nade wszystko pokazać potencjał reintegracyjny spółdzielni socjalnych. Ostatecznie, ponieważ na terenie województwa wielkopolskiego znajduje się zakład penitencjarny przeznaczony dla kobiet, zdecydowano się przeprowadzić pięć wywiadów wśród osadzonych pań. Pozostałe wywiady zostały przeprowadzone w zakładach we Wronkach oraz Poznaniu. Podobnie jak w przypadku pozostałych grup wykluczonych, także tu o tym, który konkretnie więzień stanie się rozmówcą badacza, decydował ślepy traf. Ponieważ procedura uzyskania pozwolenia na badania w zakładach karnych jest złożona, przyjęto, że badanie zostanie przeprowadzone z więźniami, którzy po uzyskaniu zgody opiekuna w zakładzie karnym wyrażą zgodę na wywiad.

Wymagana przez instytucje unijne równość płci nie mogła zostać dokładnie zachowana również w grupie bezdomnych. Wprawdzie w tej zbiorowości kobiety stanowią większą część niż w przypadku więźniarek, ale także tu stanowią mniejszość. Trudno oszacować, jaki dokładnie odsetek populacji bezdomnych tworzą, ale w większości źródeł pojawiają się wartości rzędu 20 proc. Ponieważ jednak zjawisko bezdomności jako takie budzi liczne kontrowersje i według różnych szacunków mówi się o 30 lub 300 tysiącach ludzi bez dachu nad głową w Polsce, trudno bezkrytycznie opierać się na dostępnych statystykach. Niemniej w prezentowanym badaniu przyjęliśmy proporcję badanych w taki sposób, by stosunek bezdomnych mężczyzn do bezdomnych kobiet wyniósł 80% do 20%.

W przypadku tej grupy skierowaliśmy badaczy do ośrodków pomocy bezdomnym zlokalizowanych w dużych ośrodkach w Wielkopolsce (szczególnie w Poznaniu) oraz wskazaliśmy, aby badali oni również osoby żyjące na ulicy. Ponieważ ponownie niełatwo oszacować, jak wielu bezdomnych nie korzysta z pomocy ośrodków, musieliśmy przyjąć arbitralne założenie mówiące, że co najmniej co piąty przebadany bezdomny powinien trafić do próby inną drogą niż poprzez instytucje zajmujące się pomocą ludziom pozostającym bez dachu nad głową (ostatecznie ten stosunek wyniósł 62,6% do 37,4%).

Ostatnie dwie kategorie badanych: uzależnieni i niepełnosprawni nie budziły już takich kontrowersji jak scharakteryzowane powyżej. Identycznie jak w przypadku bezdomnych, badacze skierowani zostali do ośrodków pomocowych, w których najłatwiej nawiązać kontakt z reprezentantami poszukiwanych grup. Ponownie uczuliliśmy badaczy, aby część respondentów była osobami niezrzeszonymi, nie korzystającymi z pomocy. Chcieliśmy również, aby wśród badanych znaleźli się przedstawiciele różnych uzależnień i różnych schorzeń mieszczących się w pojęciu niepełnosprawności. Podobnie w przypadku niepełnosprawnych część grupy badanej miały stanowić osoby niepełnosprawne ruchowo, a część intelektualnie.

Obie wymienione powyżej grupy stwarzały ryzyko nieobecne w pozostałych grupach wykluczonych. Mamy na myśli duży stopień gradacji obu rodzajów wykluczenia. Inaczej mówiąc, w obu grupach istnieją osoby formalnie mieszczące się w pojęciu niepełnosprawny lub uzależniony, ale nie będące w istocie wykluczonymi w znaczeniu, jakie temu pojęciu nadają akty prawne. Przykładowo formalne orzeczenie o niepełnosprawności nie zawsze wiąże się z realnym wykluczeniem społecznym. Podobnie, uzależnienie od narkotyków, jakiemu uległ wysoki menedżer w międzynarodowej korporacji, dopiero po wielu latach może skutkować negatywnymi skutkami psychologicznymi i społecznymi. Zanim to jednak nastąpi, trudno posądzić taką, nierzadko bardzo dobrze sytuowaną osobę o bycie wykluczonym. Oczywiście nie umniejsza to faktycznych problemów, na jakie natrafia taki uzależniony, jednak nie kwalifikuje go to do grupy społecznie i ekonomicznie wykluczonych. Stąd też w naszym badaniu wprowadziliśmy dodatkowe kryterium dotyczące niepełnosprawnych i uzależnionych: każdorazowo muszą to być respondenci realnie cierpiący wykluczenie z powodu swojego nałogu lub kalectwa.

Każdorazowo również, na etapie inauguracji badań, wprowadzone

zostały zasady uniemożliwiające dotarcie do tego samego respondenta przez dwóch ankieterów. W przypadku prostytutek, bezdomnych i uzależnionych posłużono się kryterium podziału geograficznego, określając, na jakim terenie mają odbywać się badania. W przypadku niepełnosprawnych na bieżąco weryfikowane były cechy respondentów, z którymi odbywały się rozmowy. Grupa skazanych podzielona została ze względu na miejsce odbywania kary. W niektórych przypadkach wprowadzone zostały dodatkowe kryteria ułatwiające dotarcie za każdym razem do różnych respondentów. Przykładowo, prostytutki można podzielić na pracujące na ulicy, w mieszkaniach oraz domach publicznych. Ponieważ — jak wspomniano — trudno sobie wyobrazić ankietera prowadzącego wywiad z prostytutką odczytującego pytania z kwestionariusza, każdy badacz został wyposażony w dyktafon umożliwiający nagrywanie i zapisywanie treści rozmów. Ponadto w przypadku wszystkich prostytutek, niektórych uzależnionych i bezdomnych badacze dla bezpieczeństwa i większej wiarygodności danych nie ujawniali swojej tożsamości. Prowadzili oni rozmowy z respondentami na zasadzie wywiadu swobodnego połączonego z obserwacją uczestniczącą, a dopiero po opuszczeniu miejsca wywiadu zapisywali zdobyte informacje w kwestionariuszu. Dodatkową rękojmią rzetelnego przeprowadzenia badań — konieczną w przypadku badań finansowanych ze środków publicznych — było złożenie przez badacza własnoręcznego podpisu pod wykonanym kwestionariuszem.

Badanie nawet najbardziej skrupulatnie wybranych grup wykluczonych nie może jednak samo w sobie w pełni odpowiedzieć na pytanie, jakie cechy siły roboczej sprzyjają, a jakie utrudniają skuteczne, trwałe wyjście z marginesu życia społecznego i ekonomicznego. Każdorazowo badając jedynie osoby znajdujące się poza głównym nurtem życia społecznego, otrzymalibyśmy informacje o domniemanym wpływie cech siły roboczej (na przykład stopnia własności siły roboczej, angażowania się w stosunki lumpenwłasności i współwłasności, czasowe lub trwałe pozbawienie siły roboczej itp.) na położenie badanych. Dlatego dopełnieniem badania wykluczonych musiało być poznanie mechanizmów przynajmniej potencjalnie pozwalających im na ocenę stanu owego wykluczenia. Jak bowiem trafnie zauważa M. Janasik, powstaje pytanie, czy rzeczywiście istotą społeczeństwa obywatelskiego jest jak obecnie wyłącznie walka ze skutkami systemu społecznego czy też z przyczynami leżącymi u podstaw status quo. Jak wiadomo, w walce z chorobami (a więc również

chorobami społecznymi) najważniejsza jest profilaktyka. Zamiast więc skupiać wysiłki wyłącznie na choćby minimalnej poprawie egzystencji osób wykluczonych (choć jest to oczywiście bardzo ważne), należy pomagać im poprzez edukację obywatelską i rozwiązania instytucjonalne (np. spółdzielnie socjalne).

Polskie prawo stwarza możliwość opuszczenia grona społecznie wykluczonych poprzez założenie spółdzielni socjalnej. Jest to sposób najbardziej właściwy z przyjętego przez badaczy punktu widzenia, ponieważ zakłada reintegrację społeczną poprzez procesy pracy. Stąd też drugą częścią naszych badań uczyniono socjologiczną penetrację spółdzielni socjalnych. W tym przypadku celem badania był wyczerpujący opis działania tych instytucji oraz odpowiedź na pytanie o skuteczność tego sposobu zwalczania problemu marginalizacji społecznej. Przyjęto założenie, zgodnie z którym spółdzielnie socjalne można zaliczyć do jednej z głównych i najbardziej efektywnych form pokonywania indywidualnych barier w integracji społecznej, w tym przede wszystkim w powrocie na rynek pracy. Do kluczowych zadań omawianych podmiotów ekonomii społecznej zaliczamy: rozwijanie umiejętności i kompetencji społeczno-zawodowych, niezbędnych nie tylko na rynku pracy, ale również w codziennej aktywności społecznej, wsparcie tworzenia i działalności środowiskowych instytucji aktywizujących osoby niepełnosprawne, wspieranie społeczności lokalnej. W kategoriach teoretycznych cele spółdzielni socjalnych, określane zwykle jako reintegracja społeczna i zawodowa, możemy zdefiniować jako odzyskanie lub zdobycie ekonomicznej własności siły roboczej oraz pozaekonomicznej własności siły quasi-roboczej. Własność siły quasi-roboczej obejmuje zdolność do wykonywania różnego rodzaju niezarobkowych działań w różnych sferach życia społecznego, np. w polityce, rodzinie itd.

Specyfiką spółdzielni jest fakt, że instytucje te, mimo iż posiadają osobowość prawną przedsiębiorstwa, zrzeszają ludzi, nie kapitał. Ekonomicznie pojęty zysk nie jest tu celem samym w sobie, ale instrumentem, który ma służyć osiągnięciu celu wyższego — społecznej integracji członków. Zasady, na jakich działają spółdzielnie socjalne, to: dobrowolność członkostwa, demokratyczne zarządzanie, osobiste świadczenie pracy na rzecz spółdzielni przez członków. Ustawodawca powołując do życia opisywaną formę spółdzielni, przyjął założenie zbieżne z referowanym tu stanowiskiem teoretycznym; to znaczy założył, że jednym z najskuteczniejszych sposobów reintegracji społecznej będzie od-

działywanie na własność siły roboczej osób spoza głównego nurtu życia społecznego. Ponowna inkluzja w obieg gospodarki jawnej, włączenie w procesy kooperacji, swobodne dysponowanie własną pracą mają, przynajmniej potencjalnie, stanowić ścieżkę powrotną do „normalnego" życia. W celu sprawdzenia, czy przesłanki ustawy sprawdzają się empirycznie, stworzono procedurę badawczą, zgodnie z którą wybrano do badania wszystkie spółdzielnie socjalne na terenie województwa wielkopolskiego (szczególnie że jest to obszar stosunkowo pomyślnego rozwoju tych podmiotów). Wyjściowym i jednocześnie nieodzownym zadaniem badawczym było w związku z tym ustalenie składu członków spółdzielni ze szczególnym uwzględnieniem własności ich siły roboczej oraz cech społecznych. Ponieważ jednak członkami i pracownikami spółdzielni mogą być nie tylko osoby dotychczas zmarginalizowane (ustawa zakłada, że wśród członków spółdzielni co najmniej połowa to takie osoby), pierwszym krokiem było ustalenie, jaka jest proporcja pomiędzy osobami wykluczonymi i osobami wchodzącymi do spółdzielni z głównego nurtu życia społecznego.

Niejako z uwagi na obawy ustawodawcy należało na samym wstępie rozpatrzyć, czy dana spółdzielnia realnie spełnia wszystkie wymogi prawa. Podczas dyskusji nad ustawą zgłaszano wątpliwości, czy przyznanie spółdzielniom socjalnym dużych ulg podatkowych nie spowoduje, że przedsiębiorcy zaczną naginać prawo i tworzyć spółdzielnie w miejsce dotychczasowych firm. W badaniach musieliśmy wziąć pod uwagę te obawy i sprawdzić, czy ten proces ma rzeczywiście miejsce. Jedną z metod weryfikacji tego stanu rzeczy było poznanie biografii członków spółdzielni — odkrycie ich losów przed i po przystąpieniu do spółdzielni. Ponieważ szczególnie istotne są dla nas cechy siły roboczej, pytaliśmy naszych respondentów o prace podejmowane przed przystąpieniem/założeniem spółdzielni. Celem badania była diagnoza własności siły roboczej spółdzielców przed i po przystąpieniu do spółdzielni. Jak wspomniano wyżej, chcieliśmy uzyskać odpowiedź na pytanie, czy praca i/lub udział w tej formie przedsiębiorstwa społecznego realnie zmienia stopień własności siły roboczej, a w przypadku jej wcześniejszego utracenia lub ograniczenia czy skutecznie ją odtwarza (przykładowo w przypadku więźniów lub niepełnosprawnych). Skuteczność spółdzielni socjalnych na drodze integracji społeczno-gospodarczej swych członków lub pracowników zależna jest również od wewnętrznej organizacji i funkcjonowania tego typu przedsiębiorstwa społecznego.

W badaniach interesowaliśmy się zatem procesami kooperacji i ich rolą w przywracaniu własności siły roboczej. Szerzej, interesowała nas problematyka własności spółdzielczych środków gospodarowania, w przypadku spółdzielni socjalnych specyficznej ze względu na ich korzystanie z różnego rodzaju zewnętrznych źródeł finansowania i pomocy o wymiarze regionalnym, krajowym lub wręcz ponadnarodowym, co oznacza, że w danym zakresie spółdzielcy stają się współwłaścicielami przyznawanej im własności. Podobnie interesująca jest kwestia władzy i przywództwa w spółdzielniach. Z jednej strony taki lider może dzięki swoim zdolnościom przedsiębiorczym stać się siłą napędową rozwoju spółdzielni, z drugiej jednak realne jest przerodzenie się takiej dominacji w autokratyczny tryb zarządzania kolidujący z demokratycznymi podstawami, na jakich powinna funkcjonować spółdzielnia. W przypadku tych przedsiębiorstw społecznych bowiem istotne jest nie tylko to, na ile mogą one kształtować korzystne przedsiębiorcze czy pracownicze, lecz także obywatelskie umiejętności. Niezwykle interesujące były odpowiedzi na pytania, czy spółdzielcy mają pełną świadomość praw i obowiązków wynikających z członkostwa w spółdzielni, czy czują się jej właścicielami, czy dochodzi do konfliktów wewnątrz spółdzielni, jak zarządzana i kontrolowana jest praca itp. Powodzenie w dziele reintegracji społeczno-gospodarczej członków spółdzielni uwarunkowane jest także profilem działalności i dziedziną gospodarki, w jakiej funkcjonują poszczególne spółdzielnie. Wśród cech, o których mowa, można wymienić na przykład: strukturę rynku produktowego, warunki konkurencji, czynniki z dziedziny zarządzania lub kwalifikacje członków spółdzielni, otoczenie społeczne itp. W tym ostatnim przypadku bardzo istotne było uwzględnienie roli, jaką w stosunku do spółdzielni odgrywają instytucje i organizacje mające je wspierać. Badanie tych zagadnień w oczywisty sposób prowadzi do analizy pozytywnych mechanizmów oraz barier rozwoju tych specyficznych form przedsiębiorstw społecznych. Ze względu na fakt, że badaniu zostały poddane osoby o bardzo różnej przeszłości, w tym również kryminalnej, uwadze obserwatorów nie mogło również ujść to, czy w danych przedsiębiorstwach ujawniają się stosunki lumpenwłasności. Czy pracownicy/członkowie spółdzielni uchylają się od pracy, przestrzegają godzin pracy, prywatyzują środki i czas pracy. Jeśli zaś dochodzi do wspomnianych zjawisk, w jaki sposób spółdzielcy jako kolektyw radzą sobie z egzekwowaniem wypracowanych reguł.

Reasumując, badanie zostało zaplanowane jako wielostronna diagnoza funkcjonowania każdej ze spółdzielni socjalnych zogniskowana wokół problemów organizacji pracy, własności oraz własności siły roboczej. Ponieważ jednak mieliśmy do czynienia ze specyficzną populacją badanych — podobnie jak w przypadku grup wykluczonych — konieczne było zastosowanie specyficznej procedury badawczej. Wywiady kwestionariuszowe ze spółdzielcami (ogółem 81 sztuk w Wielkopolsce) zostały przeprowadzone zgodnie z tą samą procedurą, która dotyczyła wykluczonych, z tą różnicą, że w każdym przypadku respondent został poinformowany o celach rozmowy. W każdej spółdzielni ankieterzy/badacze odbyli wywiad z co najmniej jednym członkiem zarządu oraz dwoma lub trzema spółdzielcami (ponieważ zaplanowano osiemdziesiąt wywiadów w 21 obecnie istniejących spółdzielniach, średnio w każdej zostały przeprowadzone cztery wywiady). Badanie zakładało również obserwację ze strony badaczy. Każdą spółdzielnię (co zakładało kilkakrotne odwiedziny) obserwowało dwoje badaczy za pośrednictwem skonstruowanego w tym celu kwestionariusza obserwacji. Analizie poddane zostały również dokumenty zastane, wśród nich: statuty spółdzielni, bilanse finansowe, stenogramy zgromadzeń członków, akty prawne, w oparciu o które działa podmiot, deklaracje członków, umowy pracowników, dokumentacja stanowiąca podstawę uzyskania przez spółdzielnie pomocy ze środków pomocowych, artykuły wydawnictw — jeżeli takowe istnieją — prowadzonych przez spółdzielnie, strony internetowe spółdzielni, dokumenty stwierdzające włączenie lub wyłączenie kogoś spośród członków spółdzielni itp. Zasygnalizowana triangulacja danych pozwoliła na wnioski na temat procesów przeobrażeń własności siły roboczej członków spółdzielni, a w połączeniu z danymi uzyskanym podczas wywiadów z wykluczonymi umożliwiła określenie, jakie warunki muszą lub powinny zostać spełnione, aby odtworzyć i włączyć siłę roboczą osób z marginesu w główny nurt życia społecznego i ekonomicznego. Innymi słowy, kluczowym celem badania była odpowiedź na pytanie, czy jest możliwe, a jeśli tak, to w jaki sposób za pomocą mechanizmu tworzenia spółdzielni jak najskuteczniej przeobrażać siłę lumpenroboczą w siłę roboczą, jak odtwarzać utraconą siłę roboczą wykluczonych, jak organizować procesy pracy, aby reintegracja społeczna przebiegała prawidłowo.

W celu zogniskowania badaczy na interesującej nas problematyce stworzono zestaw hipotez badawczych, które stały się podstawą kwestionariuszy wywiadów oraz obserwacji:

Hipoteza pierwsza (H1): Istnieje pozytywna korelacja między typem własności siły roboczej[6] w przedspółdzielczych i spółdzielczych stosunkach pracy.

Hipoteza druga (H2): Im wyższa liczba osób o jednakowej własności siły roboczej w prespółdzielczych i spółdzielczych stosunkach pracy, tym bardziej prawdopodobny sukces spółdzielni socjalnej mierzony:

- Wynikami finansowymi,
- Proporcją zadowolonych z pracy w danej spółdzielni,
- Zaangażowaniem w jej działalność mierzonym darmowymi nadgodzinami,
- Siłą oddziaływania spółdzielni na otoczenie,
- Siłą reintegracji członków/pracowników spółdzielni rozumianą jako trwałość zatrudnienia/uczestnictwa.

Hipoteza trzecia (H3): Istnieje dodatnia korelacja między dziedziną gospodarki, w jakiej pracował/działał dawniej członek spółdzielni a dziedziną gospodarki, w jakiej funkcjonuje spółdzielnia, której jest członkiem.

Hipoteza czwarta (H4): Im wyższy udział w danej spółdzielni socjalnej osób, które pracowały w tym samym dziale gospodarki, tym bardziej prawdopodobny jej sukces mierzony:

- Wynikami finansowymi[7],
- Proporcją zadowolonych z działalności w danej spółdzielni,
- Stopniem zaangażowania wyrażającym się gratisowymi nadgodzinami,
- Siłą oddziaływania spółdzielni na otoczenie,
- Siłą reintegracji członków/pracowników spółdzielni rozumianą jako trwałość zatrudnienia/uczestnictwa.

Hipoteza piąta (H5): Istnieje pozytywna korelacja między poziomem wykształcenia a faktem przynależności do spółdzielni socjalnej.

Hipoteza szósta (H6): Istnieje dodatnia korelacja między poziomem wykształcenia członków danej spółdzielni socjalnej a jej sukcesem mierzonym:

- Wynikami finansowymi,
- Poziomem zadowolenia z przynależności do danej spółdzielni,

---

[6] http://wykluczenie.spoldzielnie.org/index.php?id1=3&id2=12&#_ftn1.

[7] Zdaniem badaczy takich jak ENJOLRAS organizacje nie nastawione na zysk, a więc również spółdzielnie socjalne są — pod warunkiem ich demokratycznego funkcjonowania — bardziej efektywne niż tradycyjne nastawione na zysk przedsiębiorstwa oraz przedsiębiorstwa zwane w prawnym języku państwowymi (2000).

- Stopniem zaangażowania jako darmowym dodatkowym czasem pracy,
- Siłą oddziaływania spółdzielni na otoczenie,
- Siłą reintegracji członków/pracowników spółdzielni rozumianą jako trwałość zatrudnienia/uczestnictwa.

Hipoteza siódma (H7): Istnieje negatywna korelacja między lumpenwłasnością siły roboczej a przynależnością do spółdzielni socjalnej, tzn. posiadacze lumpenwłasności siły roboczej stosunkowo rzadziej wstępują do spółdzielni.

Hipoteza ósma (H8): Im wyższy udział w danej spółdzielni socjalnej byłych nosicieli lumpenwłasności siły roboczej, tym bardziej prawdopodobne jej fiasko mierzone:

- Rezultatami finansowymi,
- Poziomem zadowolenia z działalności w danej spółdzielni,
- Siłą oddziaływania spółdzielni na otoczenie,
- Siłą reintegracji członków/pracowników spółdzielni rozumianą jako trwałość zatrudnienia/uczestnictwa.

Hipoteza dziewiąta (H9): Im wyższy udział w danej spółdzielni socjalnej byłych członków klasy autokefalicznej, tym bardziej prawdopodobne jej fiasko mierzone:

- Rezultatami finansowymi,
- Poziomem zadowolenia z działalności w danej spółdzielni,
- Siłą oddziaływania spółdzielni na otoczenie,
- Siłą reintegracji członków/pracowników spółdzielni rozumianą jako trwałość zatrudnienia/uczestnictwa.

Hipoteza dziesiąta (H10): Im wyższy udział w danej spółdzielni socjalnej byłych długotrwałych (pozostających bez pracy ponad rok) bezrobotnych, tzn. częściowo wywłaszczonych z własności swej siły roboczej, tym bardziej prawdopodobne jej fiasko mierzone:

- Rezultatami finansowymi,
- Poziomem zadowolenia z działalności w danej spółdzielni,
- Siłą oddziaływania na otoczenie.

Hipoteza jedenasta (H11): Właściciele/lki semiwłasności siły roboczej (niepełnosprawni) są relatywnie najrzadszymi spośród kategorii wykluczonych członkami spółdzielni socjalnych. Nie ma korelacji między ich liczbą w danej spółdzielni socjalnej a jej powodzeniem mierzonym:

- Wynikiem finansowym,
- lub na drodze wewnętrznych stosunków międzyludzkich,
- lub na polu wpływu na otoczenie.

Hipoteza dwunasta (H12): Przeszłe ograniczenie własności siły roboczej w przypadku więźniów nie ma wpływu na stopień ich uczestnictwa w spółdzielniach socjalnych.

Hipoteza trzynasta (H13): Stopień ograniczenia własności siły roboczej byłych więźniów wpływa zarówno na ich uczestnictwo w spółdzielniach, jak i na powodzenie we wskazanych wyżej wymiarach. Inaczej mówiąc, więźniowie o najdłuższych wyrokach stosunkowo najrzadziej angażują się w działalność spółdzielni, a ich udział w stosunkowo większym stopniu niż więźniów o lżejszych wyrokach grozi fiaskiem spółdzielni.

Hipoteza czternasta (H14): Im bardziej zaawansowane procesy kooperacji zachodzą w spółdzielni, tym bardziej prawdopodobny jest jej sukces mierzony:

- Wynikami finansowymi,
- Proporcją zadowolonych z działalności w danej spółdzielni,
- Stopniem zaangażowania wyrażającym się gratisowymi nadgodzinami,
- Siłą oddziaływania spółdzielni na otoczenie.

Hipoteza piętnasta (H15): Im większa liczba członków spółdzielni socjalnej dysponuje partykularystyczną siłą roboczą obejmującą jednoaspektowe umiejętności, tym częściej dochodzi do konfliktów (częściej pojawiać się będzie luka kompetencyjna stanowiąca pole konfliktów).

Hipoteza szesnasta (H16): Osoby aktywne zawodowo w prespółdzielczych stosunkach pracy (w tym również w stosunkach lumpenwłasności) częściej będą członkami spółdzielni socjalnych niż osoby utrzymujące się z innych źródeł (jałmużny, zasiłków, rent itp.).

Hipoteza siedemnasta (H17): Im wyższe pozafinansowe zaangażowanie otoczenia społecznego (na przykład organów administracji, instytucji ekonomii społecznej, społeczności lokalnej) w działanie spółdzielni socjalnych, tym bardziej prawdopodobny jest jej sukces mierzony:

- Wynikami finansowymi,
- Proporcją zadowolonych z działalności w danej spółdzielni,
- Stopniem zaangażowania wyrażającym się gratisowymi nadgodzinami,
- Siłą reintegracji członków/pracowników spółdzielni rozumianą jako trwałość zatrudnienia/uczestnictwa.

PROBLEMY DEFINICYJNE

Projekt realizowany przez Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego miał charakter badawczy i stawiał sobie cele dwojakiego rodzaju. Z jednej strony, wyczerpującą, wielostronną analizę wybranych środowisk wykluczenia społecznego. Z drugiej, socjoekonomiczną oraz prawną diagnozę funkcjonowania spółdzielni socjalnych, podmiotów stanowiących element kształtującego się w naszym kraju i województwie sektora gospodarki czy, by użyć częściej w tym kontekście stosowanego wyrażenia, ekonomii społecznej.

Projekt zakładał przeprowadzenie kilkuset wywiadów z osobami znajdującymi się poza głównym nurem życia społecznego i ekonomicznego oraz przebadanie wszystkich spółdzielni socjalnych działających na terenie województwa wielkopolskiego. Za merytoryczną stronę przedsięwzięcia odpowiadał międzyuczelniany Zespół Badań Socjoekonomicznych pod kierownictwem prof. zw. dr hab. Jacka Tittenbruna. Rzeczony projekt badawczy dotyczy dziedziny tzw. ekonomii społecznej, zwanej także ekonomią solidarności, ekonomią obywatelską, gospodarką społeczną czy przedsiębiorczością społeczną.

Jak definiuje się ekonomię społeczną? Ekonomia społeczna zajmuje się zasadami i prawidłowościami podziału tej części dochodu narodowego, która przypada ludności. Omawia ona zjawiska ekonomiczne, przyczynia się do dobrobytu społecznego i bada, jaki to ma wpływ na sprawność gospodarczą.

Inna definicja powiada, iż ekonomia (gospodarka) społeczna to system przedsiębiorstw i organizacji oraz właściwych im uregulowań prawnych dotyczących wspierania przedsiębiorczości wśród ludzi wykluczonych z rynku pracy. Odnosi się m.in. do funkcjonowania różnego rodzaju spółdzielni[8].

Powyższą definicję przyjęliśmy w naszym badaniu, z tym że terminem opisującym jego tematykę uczyniliśmy raczej gospodarkę niż ekonomię społeczną, wychodząc z przesłanki, że ta ostatnia oznacza dyscyplinę naukową zajmującą się opisem i wyjaśnianiem zjawisk należących do sfery gospodarki społecznej, w tym — specjalnie nas interesujących

[8] http://pl.wikipedia.org/wiki/Ekonomia_spo%C5%82eczna.

spółdzielni socjalnych. Nasza decyzja konceptualna jest celowa również z tego powodu, że pojęcie ekonomii społecznej jest bardzo szerokie. Chcąc znaleźć wspólny mianownik dla wielu różnorodnych definicji, można powiedzieć, że kluczową zasadą w tej idei jest prymat działania na rzecz ludzi (członków, podopiecznych) nad maksymalizacją zysku. Oznacza to, że dla jednostek ekonomii społecznej istotne znaczenie — obok celu gospodarczego — ma misja społeczna[9]. Inaczej mówiąc, aby dobrze zrozumieć nasze pojęcie, autorzy posługujący się nim uznają, iż należy opisać instytucje stanowiące „rdzeń" tego środowiska — tzw. przedsiębiorstwa społeczne. Najbardziej popularną i często stosowaną definicją jest ta sformułowana przez pracowników europejskiej sieci badawczej EMES (European Research Network). Według niej za przedsiębiorstwo społeczne uznaje się działalność o celach głównie społecznych, której zyski w założeniu są reinwestowane w te cele lub we wspólnotę, a nie w celu maksymalizacji zysku lub zwiększenia dochodu udziałowców czy też właścicieli. EMES określa kryteria społeczne i ekonomiczne, którymi powinny charakteryzować się inicjatywy wpisujące się w ekonomię społeczną.

Kryteria ekonomiczne:
- prowadzenie w sposób względnie ciągły, regularny działalności w oparciu o instrumenty ekonomiczne,
- niezależność, suwerenność instytucji w stosunku do instytucji publicznych,
- ponoszenie ryzyka ekonomicznego,
- istnienie choćby nielicznego płatnego personelu.

Kryteria społeczne:
- wyraźna orientacja na społecznie użyteczny cel przedsięwzięcia,
- oddolny, obywatelski charakter inicjatywy,
- specyficzny, możliwie demokratyczny system zarządzania,
- możliwie wspólnotowy charakter działania,
- ograniczona dystrybucja zysków.

Ten zestaw kryteriów jest definicją idealnego przedsiębiorstwa społecznego. Od przedsięwzięć zaliczanych do tego sektora nie wymaga się zatem spełnienia wszystkich kryteriów, lecz większości z nich[10]. O zna-

[9] http://www.ngo.pl/x/83813.
[10] http://www.ekonomiaspoleczna.pl/x/433225.

czeniu gospodarki społecznej świadczy fakt, że różnej maści przedsiębiorstwa składające się na sektor ekonomii społecznej dostarczają w Europie bezpośrednio ponad 11 mln miejsc pracy, co stanowi 6 proc. całkowitego zatrudnienia w UE (Monzon, Chaves, 2008). Spółdzielnia socjalna to pierwsza w Polsce forma prawna, którą ustawa (z dnia 27 kwietnia 2006 roku o spółdzielniach socjalnych) wprost określiła jako przedsiębiorstwo społeczne. Przedmiotem działalności spółdzielni socjalnej jest prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa w oparciu o osobistą pracę członków. Spółdzielnia socjalna działa na rzecz społecznej i zawodowej reintegracji jej członków. Spółdzielnię socjalną mogą założyć: osoby bezrobotne, bezdomni realizujący indywidualny program wychodzenia z bezdomności, uzależnieni od alkoholu, po zakończeniu programu psychoterapii w zakładzie lecznictwa odwykowego, uzależnieni od narkotyków lub innych środków odurzających, po zakończeniu programu terapeutycznego w zakładzie opieki zdrowotnej, chorzy psychicznie, zwalniani z zakładów karnych, uchodźcy realizujący indywidualny program integracji, osoby niepełnosprawne. Spółdzielnię socjalną może założyć co najmniej pięć osób (nie więcej jednak niż pięćdziesiąt) spełniających wymienione wyżej warunki.

Spółdzielnię socjalną uważa się za wzorcową formę przedsiębiorstwa społecznego, jako że łączy ona w sobie charakterystyczny dla przedsiębiorstwa modus operandi z głębokim przywiązaniem do społecznych celów. Ten typ firmy narodził się we Włoszech, gdzie pomysł ich powstania ukształtował się już w latach siedemdziesiątych XX wieku w kołach pozapaństwowych (Borzaga, 1996) i do dzisiaj jest tam najsilniejszy, chociaż jego obecność zaznacza się także wyraźnie w Hiszpanii, a Francja i Belgia utworzyły w tej dziedzinie specjalne prawne uregulowania. Wyróżniającym się jednak przykładem sukcesu tej formy przedsiębiorstwa społecznego służą doświadczenia włoskie, gdzie w 2001 r. działało już 5600 spółdzielni socjalnych. Od roku 1993 zauważyć można dynamiczny rozwój spółdzielni socjalnych o charakterze reintegracji społeczno-zawodowej, których w 2000 r. było już 1915. Spółdzielnie te zatrudniały 33 tys. pracowników, z których 13,5 tys. stanowiły osoby o trwale lub przejściowo obniżonej zdolności do pracy[11], czyli w naszych kategoriach przynajmniej częściowo wywłaszczonych z własności własnej siły roboczej.

[11] www.promotion.org.pl/spoldzielnie.htm.

Z punktu widzenia włoskiej kategoryzacji nasze badanie dotyczyło spółdzielni kategorii B jako stawiających sobie za cel ludzi upośledzonych swych członków na rynku pracy. Przedsiębiorstwa gospodarki społecznej obejmują 2 mln firm, tj. 10 proc. wszystkich europejskich przedsiębiorstw. W innym badaniu, jakie objęło 8 uprzemysłowionych krajów: USA, Wielką Brytanię, Francję, Niemcy, Włochy, Szwecję, Węgry i Japonię, sektor organizacji nie nastawionych na zysk zapewniał wedle stanu z 1990 r. ekwiwalent 11,9 milionów pełnoetatowych miejsc pracy, co reprezentowało 3,3 proc. całości zatrudnienia.

BIBLIOGRAFIA

Boltanski L., Chiapello E., *The New Spirit of Capitalism*, Verso, London and New York 2005.

Borzaga C., *Social Cooperatives And Work Integration In Italy*, „Annals of Public and Co-operative Economics" 1996/2.

Diagnoza wykluczenia społecznego w województwie śląskim, http://www.mapa.funduszestrukturalne.gov.pl/projekt_pdf.

Janasik M., *Walka z wykluczeniem*, masz. powiel., b.d.

Monzon J.L., Chaves R., *The European Social Economy: Concept And Dimensions Of The Third Sector*, „Annals of Public and Co-operative Economics" 2008, Volume 79, Issue 3-4, ss. 335-353.

Anheier H. i Avner B., *Shifting boundaries. Long-term changes in the size of the for-profit, nonprofit, cooperative and government sectors*, „Annals of Public and Co-operative Economics" 1997, 68:3, Chapter One.

Enjolras B., *Coordination Failure, Property Rights And Non-Profit Organizations*, „Annals of Public and Cooperative Economics" 2000, 71:3, ss. 347-374.

Tittenbrun J., *Wprowadzenie do materialistyczno-historycznej teorii społeczeństw,* Warszawa 1986.

Turner B.S., *Justification, the City and Late Capitalism*, „Sociological Review" 2007, vol. 55:2.

Whelan Ch.T., Maître B., *Social class variation in risk: a comparative analysis of the dynamics of economic vulnerability*, „The British Journal of Sociology" 2008, Volume 59:4.